Kochowski Wesp.

Chrystus Cierpiący

W Krakowie w Drukarni
Schedlów. 1681.

w 4ce k. l. str. 51.

J. Ricker'sche
Verlagsbuchhandlung
(ALFRED TÖPELMANN)
Giessen.

Universitäts-Bibliothek

Krakau



CHRYSTVS CIERPIACY,

WEDŁVG

Textu Ewángeliey Swiętey, przy zabáwie Poſtney wierſzem Polſkim

WYSTAWIONY.

Dzwiy ſie Lutni/ Niech ták nayſmutni/ Głos ſtrony dálą/
Niech po tym pieniu Sercá ſtworzeniu Twárde ſie kráią.
Rzuć teraz owe Pienia świátowe/ Puść krotoſile;
Jákieś w tym czáſie Przy állaſpáſie Spiewáłá mile;
Jákie nád Brátem Gdy przepadł z świátem Krolewſkie Cory
Łzy burſztynowe (Wieści nie nowe) Z ſwey poco ſkory.
Ták/ kiedy ginie Pan/ niechay płynie Jáko z obłoká
Z wilgley zrzenice Miáſto dżdżownice/ Łzá z twego oká.
Co Duchá w zwierzu W luſkách y w pierzu/ J co ſie rucha
Ná ziemi/ w Niebie/ W Morzu/ w Erebie Stron tych niech ſłucha.
A więc/ prawdáli ? Co nam podáli Tálmudziſtowie/
Ná Arfie owey Snádź Dawidowey Ze zephirowie
Gráli tubálnie Lekko y wálnie Bijący w ſtrony/
Czynili dźwięki/ Lubo od ręki Zadney nietchniony
Z tákiey też miáry Dźwięk mey Cytáry Zephir Dvch Swięty.

A Niech

Niech sam spráwuie
Nie biorę Weny
Niewiem gdźie grontá/
Lecz CHRYSTE Pánie/
Co oświećiłá /
Ty ták Dydymá/
Ze w świętym Boku

I moderuie /
Ia / z Hypokreny
Bellerophonta
Niechay vkánie/
Swiátkiem swym byłá
Ták pisorymá /
Iák w żywym stoku

Ten Thren záczęty.
W ták smutnym czáśie:
W mądrym párnáśie.
Twá z Boku rosá
Niegdy Długoszá.
Me otworz oczy
Pioro omoczy.

Ecce nunc tempus acceptabile

Ecce nunc dies Salutis. 2. Cor: 6.

Czás to/ ktorego
Dług niepráwośći,
Po długiey trwodze
pokoy/ z litośćią/
Dźiś/ co nam wody
Iuż ośiąkáią/
Niebá okręgi/
Odćięta zgubá
Dźień to on smutny /
Rodźićiel w Wierze/
Dźień ten w Czerwonym
A Woyżeß z ludem/
Dźień/ gdy z Opoki
zbáwienne wody /
Dźień/ gdy ná pußczy
Dźiwnym oręzem
Dźień ten właśćiwy/
Támten od Krewnych/
Wiec pieśnią smutną
A ná tę spráwę

Swiátá wßytkiego
Zá náße złośći
Dźiśiay śię w drodze
Stebie z miłośćią
Potopem/ ßkody
W Brzegách stawáią.
A Łuk przyśięgi/
Z Kárkow Iákubá
W ktory/ okrutny
Syná w Ofierze /
Gdy morzu onym/
Niemáłym cudem/
Hoyne potoki /
Oley y miody
Woyżeß swey Tłußczy/
Miedźiánym wężem
Gdy spráwiedliwy
Pan od niepewnych
Páńską okrutną
We łzy śię krwáwe

Grzech iest zgłádzony/
Iest odliczony/
Z sobą potkáli
Pocáłowáli.
Mnogie czynily/
Zástánowiły
Iest wystáwiony ;
Y śmierći plony.
Zábił Brát Brátá/
Zbáwić chćiał świátá :
Pháráo brodził/
Sucho przechodźił.
Kiedyś płynęły
Z skał wyniknęły.
Krzyż był wystáwił ;
Aby Lud zbáwił.
Iozeph przedány/
Sług / iest wydány.
Smierć wspominamy.
Dźiś rospływaymy.

Nie tylko z ſrogi
Jeſt Synágogi/
Tey śmierći winá
Náßeć to złośći:
Tákiey ſrogośći
Wielka przyczyná.

Podźmy z ochoty
Ná wierzch Golgoty
Weſpoł z Kośćiołem/
Padßy ná źiemię
Poſypmy ćiemię
Skruchy popiołem.

Zwłaßcza w tych czáſách
Polſkiey háłáſách/
Y w tákim ſtanie/
Gdy u Pohańcow/
Y Biſurmáńcow/
Jeſt ná Máydanie/

Kiedy gotowy/
Ná náße głowy
Wiśi miecz Páńſki/
Turczyn ſię ſroży/
Kto nas záłoży?
Siłe pogáńſkiey.

PVNKT I.

Wieczerza Páńſka.

Y przyſzedł dźień Práśnikow, ktorego było potrzebá ofiárowáć Báránká Wielkonocnego.
Lucæ 22.

Gdy przyßedł roczny
Feſt Wielkonocny
Swiętá Práśnikow
Według zwyczáiu
Onego Kráiu/
Sie zwolennikow

Do iedney Sali
By zgotowáli
Páſchę Miſtrzowi
Znieśili potrzeby
Winá y Chleby/
Pełnię gotowi.

Tám Bánkiet ſtroi
Czeladce ſwoiey
Nie był tákowy
Tákim doſtátkiem
Y potraw dátkiem
On Lukullowy.

Bayki tám bowiem/
Tu własnym zdrowiem
Cżći Kreaturę/
Aby zgubiona
Tym náprawiona
Dźwignoł Naturę:

Ná tym Bánkiećie
Nád co ná świećie
Cud/ nie ma miáry.
Nayświętße Ciało
Z Chlebá ſię ſtáło/
Fundáment Wiáry:

Tu ze krwie luby
Stawia Cecuby
Słodkie Nektáry
Tu Ambrozyię
Niebieſką pije
Swięte puháry.

O ſpráwo dźiwna!
Zmyſłom przećiwna
Y Ludzkiey Dumie/

Lecz w ktore dźiełá
Niebieska śiłá
Potráfić umie?
Ale snadź w przody
Bánkiet od wody
IEZVS záczyna/
Y do tey spráwy
V szat rękawy
Swoich rospina.
Przodki zákaże
Białym przepásze
Siebie ręcznikiem/
Sługę w tey mierze
Gdy z pełnym bierze
Wodę száflikiem.
To cud záiste/
Kiedyć nieczyste
Pan dobrotliwy
Nogi umywa/
(Rzecz obrzydliwa)
Vczniu złośliwy!
Pátrz co śię dźieie
Dźiś wodę leie
Ná nog obmyćie/
Iutro ochoczy
Krew swą wytoczy
Dla nas sowićie.
Piotr widząc Páná
Iż ná koláná
Swoie upádnie/
Powie; o wszeki/
Nog mych ná wieki
Nietchniesz śię snádnie/
Pan mu też rzecze:
Porzuć Człowiecze
Sporkę dáremną/
Vpewniąm ćiebie
Ták dźiáłu w Niebie
Nie weźmiesz zemną.
Tu skoro ták
Wszytkim iednáko
Koley odpráwi
Biorąc do ręki
Chleb / czyni dźięki
Y Błogosłáwi
Nową Ofiárę
Stánowiąc Wiárę
W nowym Przymierzu/
Támże poświęćił
Ktorąś wykręćił
Niecny Kácerzu.
Bo ták rzekł skoro
Kápłan słow czworo:
To iest me CIAŁO
Z istoty Chlebá/
Wierzyć potrzebá/
CIAŁEM się stało.
V tego Stołu/
Iuż do żywiołu
Swego nie wraca
Ale śię w żywe
Páńskie prawdźiwe
CIAŁO obraca.
Artykuł śćisły/
Ani go zmysły
Człowiecze zbrodzą
Chybá tą miárą/
Kiedy go Wiárą
Sámą dochodzą.
Bo słowá mocne
Páńskie wszechmocne
Tákiey potęgi/
Bowiem on niemi
Niebu y ziemi
Stworzył okręgi.
Precz tu Figury
Zakonne chmury
Nic po was bedźie/
Nie trzebá Wołow
Do krwáwych stołow
W nowym Obrzędźie:
Dosyć słow wzmianká
Iże Báránká
Práwego mamy/
Tego gdy bierze
Oćiec w ofierze/
Z nim śię iednamy.

Precz

Precz Mánná oná Bo to zakoná Zakonna byłá/
Láſká Moyzeſzá Z ktorey plag Rzeſzá Zydowſka piłá.
Ale w tym ſzránku Cichy Báránku Pełno tych wieśći/
Ze zá ćię złoſny Człek/ wźiął płat ſproſny Syklow trzydźieśći.
Ty/ krwie chćiwego Zmienniká ſwego Mile przyimuieſz/
Brudy nieczyſte Vmywaſz CHRYSTE, Zdrayce cáłuieſz!
Siedźi po ſpołu V twego Stołu Przy Boku bliſki/
Ciáło ſwe dawaſz/ Y krwią nápawaſz Z iedney te miſki.
A on tey nocy Ták ćię obſkoczy Iáko Lew/ ktory
Zwierza/ gdy w leśie Zábiwſzy/ nieśie W iáſkinie/ w gory:
Ná twą zagłádę/ Vknowák rádę Ktorey popiera/
Bowiem z Xiężęty Kontrákt przeklęty O ćię záwiera.
Iák morſkie wáły W Márpeſki ſkáły Brzeg uderzáią.
Lubo krytomem Pioruny gromem Drzewá płatáią.
Ták złość Tyráńſka Arcykápłáńſka Zbytnie ſię śili/
(Co z Proroctw widźi) Iákoby Zydźi Páná zábili:
Iuż nieſzczęśliwe Sercá burzliwe Záſtá ſwoiego
Czekáią chętnie/ Y náder ſkrzętnie Dopináć złego.
O Apoſtole! Tákli przy Stole Tym możeſz śiedźieć/
Iákoby rády Tákiey ſzkárády On nie miał wiedźieć:
Tám ſię z miłymi Vczniámi ſwemi Pan z Apoſtoły
Mile rozſtáie/ Náuki dáie Z Niebieſkiey Szkoły/
Aby w pokorze/ W zgodźie/ y w ſforze Záwſze wytrwáli
Swoy wzor y ſzlády Zyćia przykłády Przed oczy bráli:
A ták Drużyny/ Ták y iedyney MATKI, nie minie/
Lub ná śmierć śpieſzy/ Przećię ią ćieſzy W oney godźinie.
Tá ſobie owe Symeonowe Wznawia powieśći
Serce twe (práwi) Miecz oſtry ſkrwáwi/ Miecz (ách) boleśći!
Iákieſz z tey trwogi MATKI ubogi/ Łzy ſię poruſzą/

Iuż by wolálá By opłacálá/ Syná swą Duszą.
Z tey przyszłey klęski Choćiasz sztych ćięszki Serce przebodźię/
W tey się/ choć boli/ Do Boskiey woli Skłánia przygodźie.
Pan idąc w drogę Dáie przestrogę Vczniom z tey miáry:
Bowiem tey nocy/ Czárt was obskoczy On to wąż stáry.
Piotr w dumie swoiey Offerty stroi Z śmiáły nádźiele/
Lecz Pan; Wiedz o tem/ Ze/ iák Rzeszotem Czárt was prześieie.
Lecz nie trwoż sobą Wszák że zá tobą Modlá się stálá/
By z nievfnośći Wiárá/ lub z złośći: Nie szwánkowálá:
A ty/ w swey mierze Stánąwszy: w Wierze Mistrzá postáćią/
W naymnieyszym błędźie Ná twym vrzędźie Potwierdząy Bráćią.
Ná co Piotr powie/ Y łożyć zdrowie Pozbywszy głowy
By záledz w Grobie Záraz przy tobie Pániem gotowy.
Pan skłoni oczy/ Zbytnieś ochoczy Wiátr to rozwieie/
Mistrzá nie długo Záprzyś się Sługo Niż kur zápieie.

P V N K T II.

Ogrodziec.

Y wyszedszy iáko był zwykł, szedł ná Gorę Oliwną, á zá nim tesz szli Vczniowie

Lucæ 22.

PRzed sámym mrokiẽ Pan zá potokiem/ Stánie Cedronem:
Gdźie niegdy z trwogi Bosymi nogi Przed Absálonem
W zniewadze sprosney Oćiec żálosny Vchodząc zguby/
Nápełnion sromu Vszedł z pogromu Dawid Krol Iudy.
Tám Pánu miło Záczynáć dźieło Przy Getsemánie/
Kiedy ze trzemi Snadź co milszemi Vczniámi stánie.

Więc

Więc ná Oliwny	Gorze swe Hymny/	W onym Ogroycu
zá náße winy	Ważną przyczynę/	W Niebo śle Oycu.
By rosproßone	Owce zgubione	Od Czártá márnie
Mogł krwią odkupić/	A potym skupić	Do swey Owczárnie.
Ják ná Strymonie	Zyćia przy zgonie	Łábęć więc krzyczy/
Ták Pan Hymn mile	Ná tey mogile	Spiewa w słodyczy.
Bo ták w Ogrodźie	W Ráyskiey swobodźie	Wąż nas ußkodźił/
W zámiánę ktory	Ten Adam wtory	Szkodę nágrodźił.
Ják śmierći Ewá	Jábłußkiem z drzewá	Otwárłá wrotá/
Ták z tey drzewiny	Ná náße winy	Są ántydotá/
Więc przed tą bitwą	Táką modlitwą	Wprzod się uzbroi
Kielich ten srogi	OYCZE moy drogi	Jest z woli twoi/
Ten weś odemnie/	Niechay nikczemnie	Ręká przeklęta
Krwie mey nie leie/	Wßák niech się dźieie	Wola twa święta.
W tym Anyoł śpießy	A Páná ćießy	W oney tesknicy/
Spáć bowiem biegli	Ják się náiedli/	Tu zwolennicy/
Pan osłábiáły	Od niego máły	Bierze rátunek;
Z Kielichá tego	Lubo gorzkiego	Trzebá pić trunek:
Co y z Prorokow	Z Boskich wyrokow	Jest przeznáczenia/
Tá upádłego	Spráwá/ ludzkiego	Má bydź zbáwienia/
Nie iest/ nie było	Tákowe dźieło	Ják stoią Niebá
Y wieki wiekiem/	By Bogu Człekiem	Być by potrzebá
Tám mu zwierćiádło	W oczy przypádło	Przyßły męczárnie
Párlámont cáły	Y Trybunały/	Woyská/ Látárnie.
Tám widźi iáwnie	Jáko bezpráwnie	Márnym okupem/
Zydowskiey złośći	Y záwźiętośći	Stáie się łupem:
Widźi policzki/	Powrozy/ Stryczki/	Tyry/ plwoćiny/
Ciernie/ y głogi/	Pogębek srogi/	Láncuchy/ trzćiny/

Więzy/

Więzy / y kłozy /
Młotky / korbácze /
Nuż y dotkliwe
Przyszłe niewdzięki /
W scenie oto tey
Bierze : Krzyż spiszy
Snadź się tám były
Skąd go ogárnie
Dla mąk srogości
Gdy bierze w zmyśły
Lecz by nayćięży
Choć krew ubiega
Padáią kropie /
Już krwáwe żyły
Nie ták Nioby
Z smutnego rázu
Lub co o Smoku
Twierdzą : iż kogo
Záraz śię poći /
Gdy on wąż stáry
Zodłem piekielnym
Pąn zá ich káźni
By lud przepłynął
W ktorym / Czárt ná dnie
Jáko przyklęknie
Ták w tey robocie
Bowiem ná Bárku
Co po wsze látá
Nászeć złe spráwy

Dyby / powrozy /
Bicze / śiepácze /
Sznupki żelżywe
Co nád wsze męki
Wárstát sromoty
Zárde napisy
Wszytkie słáwiły
Przyszłey męczárnie
Z ludzkiey krewkośći
On Turniey przyszły
Wszytko zwyćięży
Mdłość sercá śięga
Ze ták w potopie
Pot wytoczyły
Nád Synow groby
Twárdszy Kálkázu
Co od krwotoku
Vkąśi srogo /
W krwáwey wilgoći.
Swoiemi czáry
Jádem śmiertelnym
W krwáwey tey łáźni
Pan śię ochynął
Pornął szkárádnie
Atlás / y stęknie.
Nie dziw / Pan w poćie
J páńskim kárku
Z początku świátá
Ten to pot krwáwy

Nocne kátusze
Pręgi / Rátusze /
Porwáne żyły
Nayćięższe były.
Przed oczy swoie
Gorzkie napoie.
Przedeń Kátownie /
Strách niewymownie :
Zemdlon szkárádnie /
Ná źiemię pádnie.
Y chce doćieráć
Gotow umieráć.
W krwi swey opływa /
Już śił ubywa.
Mármor topnieie
Kámień łzy leie.
Jest pomieniony
Człek ukąszony
Z tey Táiemnice
Pierwsze Rodźice
Vkąśił srogo /
Płáći krwią drogą.
W Morzu czerwonym /
Y z swym Szkwádronem
Gdy Niebo dźwiga
Wagi śię wzdryga
Grzechy ośiędą /
Były / są / będą.
Snadź wytoczyły

Jemu

Jemu w tey trwodze Me grzechy srodze Naycięższe były/
Myśmy śię mieli Myć w tey kąpieli Kiedy w Ogroycu
Niewinność sámá Zá grzech Adámá/ Dług płáći Oycu
Dziardynie plenny Rosy zbáwienney Deßczem skropiony/
Arábskie płodne Bálsámorodne Fráßká zagony/
Fráßká Vgory Rodzáyney Flory/ Pestáńskie kráte/
Ceres/ Pomoná/ Słodße ten groná Winohrad dáte/
Goro Oliwna Jáko ćię dziwna Rosá skropiłá
Byś ná swym polu Miásto kąkolu Roże rodziłá/
Czásy te były Ze gdźie stąpiły Heroow nogi/
Tám záraz śliczne Roże rozliczne Wiły kwiát błogi:
Rzecli mom ßczyrze: Twę Bohátyrze Krwią zláne grzędy/
Rożą z Lilią Kwiát swoy rozwiją Krew pryśnie kędy:
Ták gdy Pan gwałtem Vtarczki kßałtem Biedźił śię smutny/
Aż Judaß wroty Armatne Roty Wiedźie okrutny:
Snadź piekło Czárty W Ogrod otwárty Sle dla tey zguby
Wśćiekłe Cerbery Zjádłe Megiery Złe Belzebuby.
Lecz wßytko mężna Miłość potężna Znieśle; y rzecze/
Dármo śię sroży Smierć/ mię nieztrwoży Bowiem Człowiecze
Przy tobie stoię Mąk śię nie boię/ Krew lać gotowy/
Piekło y z Czárty Tárás záwárty Zburze Orkowy/
Bráńce/ y Więźnie/ Odyßcze mężnie Y ná swobodę
Z Turmy piekielney Do nieśmiertelney Rzeßy wywiodę.
Niechay me członki Twárde postronki/ Tną bez litośći/
Niech Ciernie skronie Przeymie w Koronie Do sámych kośći.
Niechay Zydostwo Rzymskie Lotrowstwo Ná mię powstále/
Niech mi potwarzy Pogębki twárzy Moiey zádáte/
Niech ręce zbroynie (Acz nieprzystoynie) Krew z boku toczą/
Co iey w ostátku W tym ćiáłá státku Niech ią wytoczą

Jak ie

Iák ieden ſzczyry
Ciáło wyſuſzą
Miłość to wzbudźi
Tego dowiodę

Fáſcykuł Mirry
Oſtátnie z Duſzą
Iżem dla Ludźi
Przez żyćia ſzkodę

Niech mię uwędzą/
Siły wypędzą;
W tákim obroćie/
Wnet ná Golgoćie.

PVNKT III.

Poimánie Páná IEZVSA.

A gdy on ieſzcze mowił. oto Rzeſza, y ten ktorego zwano Iudaſzem przed niemi ſzedł.

Lucæ. 22. V. 47.

IVż w ten czás byłá
Kiedy z nieſytem
Hándel ſkończyli/
Aby krew Páńſką
Ale niech wiedzą
Gdy głow ich wiele
Mieć będą w zyſku
Żydow trzydźieśći
Gdy od Tytuſá
A z ich poſoki
Tedy gdy zgáſło
By ſzły ná czatę
Wyſzły mándatá
Żeby bráć ſpiſzy/
Nic nie zábáwią
A Iudaſz tego

Phœbe ſpotłá
Snadź áppetytem
Y odliczyli
Ręką Tyráńſką
Krew ktorą cedzą
Nieprzyiaćiele
Ná targowiſku
Ku ich boleśći
Nie iedná Duſzá
Miáſtá Rynſztoki
Słońce; w tym háſło
Wziowſzy Armatę/
Nie od Piłatá
Zbroie/ Ryryſzy/
Gdy śię ták ſpráwią
Ták przeklętego

Rogi ſwe w pełni/
Kśiężá piekielni/
Sromotne myto/
Lali ſowito:
Krwią ſwą zápłácą/
Mieczem wytrácą/
Towar dość táni
Zá groſz przedáni/
Hebráyſká pádnie
Wſpłyną ſzkárádnie.
Otrąbią nowe
Roty Grodowe/
Ale od Kśięży/
Laternie/ wiezy:
Zołnierſtwá śiłá/
Herztem ieſt dźiłá/

Dźiw

Dźiw do kąd drogą
Alić śię biorą
Gdźie kiedy stáną
Nárzec nieśmiele
Pan ná to wstawa
Tyżeś to z wielu
Po coś dobrego
Wżdyśćie mię ználi?
Gdy mię nie znaćie
Idę ochotny
Lecz zá Czeladką
zá nich álbowiem
W tym Judasz chyży
Jáka rospustá
Pátrzay! Fallita
Z obłudną skruchą/
Bárdźiey znośnieyszá
Niż zwierzchu cudnie/
Ták pismo czyta
W niey z Akonity
Tu po mieśięczney
Gárdło Mistrowi/
Nie ták sztych ćięszki
Jáko te rány/
zá tym Gwárdyie
Ják psow gromádá
Lecz gdy ná owo
Piotrá żal budźi
Skoczywszy chutnie
Bo Páńskiey krzywdy

A co zá trwogá
Prędkośćią skorą
Dźiwną odmiáną
W śiłách truchleią
Vczniá poznawá/
Jest przyiaćielu?
Ná mnie ćichego
Wielcy y máli/
Oto mię maćie?
Ná Krzyż sromotny
A tę gromadkę
Ja płácąc zdrowiem
Przyszedszy bliży
Cáłuie ustá
Ják Páná wita/
A pod pázuchą
A przystoynieysza
W Sercu obłudnie
Przyiaźń pokryta
V Hypokryty
Vczeń niewdźięczny
Dobrodźieiowi/
Od ręki męski
Ktore kochány
Jáko Hárpiie
Zwierzá zaglądá
CHRYSTVSA Słowo
Ze ná złych ludźi
Málchowi utnie
Nie ćierpiał nigdy

Serce ich bodźie/
Chcąc bydź w Ogrodźie.
Dajmá plemię
Padszy ná źiemię:
W oney Gwardyey
Tey professyey?
Przywiodł te gminy/
Z swymi Rábiny:
Do wászey ręki
Ná wszelkie męki;
Máło was proszę/
Męki niech znoszę.
Rzekł Ave Rabbi
Sám dźierzćie drabi.
Strojąc Modlitwę
Ostrą ma brzytwę
Nie náyrzeć kogo
W słowách chędogo:
Záwsze szkodliwa/
Trućizná bywa/
Końie dowodźi
Kiedy wźiąć godźi.
Cesarz uznáie/
Brutus żádáie.
Páná obskoczą
Kiedy go zoczą
Ná źiemię pádli/
Krwię śię do szábli/
Vcho do szczędu/
Bez osob względu/

Ták Piotr

Ták Piotr ßermowal
Vcznin żárliwy
Zá nic te mieeze
Ná te usilki
Lecz to dáremnie
Tákaß od mieczá
A w tym ránnego
Ktorego Cudu
Dziwny przykłádźie/
Zeby ná swego
W tym ták wypárty/
Klámi srogiemi
Ták PAN widomie
Wßey prozen zmázy/
Rwę włosy z Brody
Jáka mierźiaczká
Krepuię członki
Co z niemi iadał./
Wiec z tę zdobyczą/
páná po mroku
pchniony w tę wodę
Z krwią twą ná poly
pátrz wiodę tego
Nieba Okręgiem

Lecz Pan miárkował
Nie bądź pierzchliwy
Porywczy człecze/
Boskie pośiłki
Ty wiedz odemnie
Głowá człowiecza
Málchá onego
W pośrzodku ludu
Ktoż áffekt wzwádźie/
zdraycę łáwnego
Ogárnion chárty
Złożon ná ziemi
W onym pogromie
Ponośi rázy
Sliczne Jágody
Bywa záiączká
W srogie poſtronki
W Kátedrách śiadał
W lot stánąć życzą
W owym potoku
Ránił śię w Brodę
Mießaß żywioły
W ręku ktorego
Ktory ták kręgiem

Impet z żeláżem/
Rzecze záráżem/
Gdyby potrzebá
Byłyby z Niebá:
Kto mieczem bije
Swey ſtrada ßyie:
Vcho przylepi/
Nie widzą ślepi.
Miał ták pomierny/
Był miłośierny.
Jelen uſtáie/
Szarpáć śię dáie/
Báránek ćichy
Smiertelne ßtychy:
Zła ręká drapie/
Niż po Herapie/
Twárde Mánnele/
Vcząc w Kośćiele.
W tegoż Syonie/
pławiąc Cedronie.
Krew ćiecze z rány/
IEZV kochány!
Swiát śię obraca/
Sobie potacza.

PVNKT

PVNKT IV.

Annaſz.

Y wiedli go naprzod do Annaſzá, bo był Swiekier Káiphaſzow, ktory był Arcykapłanem Roku onego.
Joannis 18. v. 13.

TAm z rąk Judaſzá
Gdźie nápuſzyſty
Ten nie był mianem
Przy Káiphaſzu
Ten táſtro oki
Z trzęśieniem głowy
Tyżeś to Człeku?
Smiał czynić hárdźie/
Oto Swiádkowie?
Smiał; zbor w ruiny
Gdźie Apoſtoły
Lud proſty zwodźił
Tu PAN pokornie.
Tych pytay ráczy
Vczył nietáynie
Obce obrzędy
Ktoremi słowy/
PANV nie máły
Przyczynił męki
Ktorą vzbroił/

Wprzod przed Annaſzá
Pop on nieczyſty
Arcykápłanem
Onego czáſu
Rozpárſzy boki
Twarzy Juchtowey
Ktoryś w tym wieku
BOGV ku wzgárdźie/
Káżdy z nich powie/
Zburzyć: á inny
Máſz z teyże ſzkoły
A nomeś ſzkodźił/
Ná coż mię dwornie
Pedząc ináczy/
Y iednoſtáynie
Gánikem wſzędy
Gdy Pop ſurowy
Zolnierz zuchwáły
Ná wáſz u ręki
By ten kunſzt zbroił

Niewinność ſtánie/
Z chućią powſtánie;
Naywyżſzym zgołá/
Rząd był Kośćiołá:
Páná obryknie/
Jad z vſt wyniknie.
Bożym ſię Synem
Mátáiąc gminem.
Ześ obiecowáć
W trzech dniách budowáć.
Z ktoremiś ſztucznie
Y ſam y Vcznie?
Pytáſz ták wiele?
Rzem w Kośćiele
Vſtaw Zakonnych
Ludźi poſtronnych.
Vrázon wſtáie/
Pogębek dáie.
Zelázem zbroyny
Człek nieſpokoyny.

Ręko krwie pełna!	Ręko piekielna/	Coś się z ramienia
Swego wyniosła	Godna byś posła	W pożar płomienia!
Niechay powoli/	Ręká Scewoli	W ogniu goreie/
Tá niech w Awernie	Wiecznie/ mizernie/	Ná wieki kleie
Od uderzenia	Mdłość z przyrodzenia	W tym zdeymie Páná/
O wieczny Boże!	Ktoż pátrząc może?	Swięte koláná
Co Awernámi/	Firmámentámi	Niebios władáią,
Dziś przed swym czynem	Niecnym Rábbinem/	Drząc vpadáią.
Ná co Pop twárdy	Nád Tygry/ párdy	Oká nie zmruży
Nie westchnie rázu/	Twárdszy kaukázu	Gorszy Meduzy:
W tym Żołdat rzecze/	Ták to Człowiecze	Odpowiádáią?
Wielkim Káplánom	Y możnym Pánom	Gdy ocz pytáią?
W tym ták żorawie	Ná Wiosnę práwie	Do kupy lecą/
Ták się te gminy	Márney Drużyny	Ná Páná miecą:
Już nie bogáto	Záwiązą szmáto	Oczy prześwięte/
Szyderstwá stroią	Z ućiechą swoią	Pászcze przeklęte.
Ow krzyknie z boku	Zgádniy Proroku	Ktoć raz żądáie?
Pan bez pochyby	Niemszy nád ryby	Milczący státe.
Kto może gorzy	Złośći przysporzy	A sámi Mistrze
Siłą śię z swymi	Dowćipy złemi	Chąc szkodzić bystrze.
Więc oto zá te	Nie cną robotę	Tyráński zbrodni/
Y dla tey spráwy	Páńskiey łáskáwey	Twárzy nie godni/
Plemię bezecne	W przeklęctwo wieczne	Siepácze ziádli
Godni owszeki	Aby z opieki	Páńskiey wypádli.
Y toć śię z nimi	Po wszytkiey źiemi	Po dźiś dźień iśći
Że są motłochem	Jednym nog prochem	Żydźi nieczyśći:
Przed tym/ że wstydem	Przed iednym Żydem	Woyská pierzcháły/
Dźiś ták Jelenie	Lew w puszcze/ żenie/	Tych chłopieć máły.
Lecz Synágogi	Ktoż IEZV drogi	Tę złość utrzyma?
Ktorą niezmierny	Pochodząc z Lerny	Impet rozdyma.

PVNKT

PVNKT V.

Kaiphaſz.

Y odesłał go Annaſz do Kaiphaſzá związánego, ktory był Arcykápłanem.

Joannis 18. v. 24.

GDy związány Jest odesłány PAN do Xiążęćiá/
Znák łáski pewny/ Sie Páná krewny Swiekier do zięćiá:
Ják piłá leći/ Kiedy tę dźieći/ Tám /sám/ rzucáią:
Ták oni sobie Po nocney dobie Páná podáią.
Káiphaß ná Tronie Z Mędrki w zakonie Y z Skrybow zgráią
Siadł/ gdźie przy owym Swietle lotowym Rádę zagáią/
Przyßły żáłoby Rożne sposoby Alembikuią/
Fałße y zzdrády Ná niego kłády Wátáctwá knuią/
Przywodzą świádki Ktorych niestátki Słowá klamliwe
Sámez wydáią Ze z złośći báią Potwarzy żywe/
Lecz się im zdáło Ze ná tym máło Trzymáć się báśni/
Chce od sámego Biskup winnego Wiedźieć to iáśni.
Wprzod Niebá śięga/ Gdy poprzyśięga/ Páná niegodnie
Ze mu wyłoży Jeśli Syn Boży/ On iest dowodnie:
Słyßąc pytánie Odpowie ná nie/ Pan dobrotliwy
Tyś to powiedźiał? Ale byś wiedźiał/ Zem iest prawdźiwy:
Wyźrzyß te rzeczy Gdy SYN człowieczy W obłoku iásnym
Ná Tronie śiedźie OYCA, y będźie Sędźią was/ strászným.
Odpowiedź ná tę Rozedrze ßátę Z iádu nieczuły
Pop ow; á z chući O źiemię rzući Zelbá Infuły/

Tym zá-

Tym zápalony Jádem ßalony Furiat iśćie/
Coż więcey chcemy? Bluźni/ słyßemy/ Wßák oczywiśćie!
Jáko z wysoká/ Bystrego oká/ Orlicá spádnie/
Bijąc plon łátwy Gdy Kuropátwy W polu nápádnie.
Jákiey ochotki/ Szczupak/ gdy płotki Drobne poiada/
Lub Wilk do Owiec Drapieżny łowiec/ We mgle śię skrada.
Ták oná rádá Skrybow Gromádá Rázem záwoła/
Iż iáwny zbrodźień K śmierći godźień Krzyżowey zgołá.
Skoczą zbierowie/ A ktoż wypowie? Z tákim humorem/
Że od łoskotu/ Huku y grzmotu/ Trzęsą snadź Dworem:
Więc żeby snádniey Pánowie Rádni Swoie przewiedli/
Ná Głowę Pánską/ Rádę ßátáńską Skończyć záśiedli.
Piotr ßedßy bliżey Słucha Decyzy Co z Pánem będźie/
Gdźie przy kominie Dworskiey Drużynie Przy boku śiędźie/
Pátrzą nąn drudzy Káplánscy Słudzy/ Aż ieden rzecze:
Tyś z cechu tego? Názáráńskiego/ Znąm ćię Człowiecze/
Piotr śię przy: áli Pyta go dáli Kuchárká śilnie:
Poznáć ćię z mowy/ Żeś z IEzusowey Roty nie mylnie.
Gdy tá Dźiewuchá Licha kopćuchá Ták nąń náćiera/
Znowu Piotr słowy/ Mistrzá y Głowy Swey śię zápiera/
Ey Pietrze wierę Zmieniłeś Cerę/ W kroku nie stoiß/
Że śię Kobiecey Wárzochwie więcey Niż mieczá boiß.
Co zbroynym Żydom/ Kopiiom/ dźidom/ Byłeś piorunem.
Gdźie twoiá śiłá? Gdy ćię zwalczyłá Prządká wrzećionem.
To gdy śię dźieie/ W tym Kur zápieie/ A Pan łágodnie
Rzući wzrok z bliská/ Gdźie u ogniská Piotr nieći ognie:
On śię w łeb skrobie/ Wspomniawßy sobie Mistrzowe słowá/
Jáka przy Stole/ Przy Uczniow kole Z nim byłá mowá.
Wnet w ćięßkim wstydźie/ Siebie odeydźie Z żalu truchleiąc/
Y płácz niezmierny Jáko z Cysterny Z oczu swych leiąc/

W iedney godźinie
Gdy ćiepłá piekło
Pánu ſię godźił
On w ſrogiey ſuſzy
Ták po Kogućie
Skruſzony cále/
Kiedy ták w kupie
Páná do ćiemney
W ktorym táráśie/
Ktoż wiedźieć może?
Czegoś záżywał
Chybá że z Niebá
Hieronim święty/
Piſánia chući
Concept w puł biegu
Ktory obiáwi
W tym to Kábaćie
Byś z tey wybieżał
O Delikaćie!
A ćiebie nęći
Dla twoiey dumy
Twoy przy zybetách
Ty álla ſpáſow/
Roſkoſzy ſtroiſz
Vſzy muzyki
A IEZVS złoty
Ty przy Kuminách/
Pąn w tey gdźie ſmrody
Cud to nád cudy/
Od ludźi dumnie

W łzy ſię roſpłynie/
W lot ſię rozćiekło
Hoyne powodźi
Niebios poruſzy/
W twárdey pokućie
W krzemienney ſkále
Przy ſwym Biſkupie
Piwnice źiemney
W tákowym wczáśie
Coś miał zá łoże/
W tákiś ſpoczywał
Czego potrzebá
Gdy ten rozcżęty
Wſzytkie porzući/
Stánoł; noclegu
Pąn gdy śię ſtáwi
Pokutę zá ćię
W ktoreyteś leżał
Zá ćię to zá ćię
Pirnąt Łábęći
Tákie Perfumy
W miękkich ſię Betách
Cámpáńſkich wczáſow/
Serce ſwe kolſz/
Cieſzyſz okrzyki
W piwnicy to tey
W złotych godźinách
Zadney ochłody
Iáko Lew z Iudy
Ieſt przy kolumnie

Iáko wiec lody
W znikome wody.
Otwieráć z ſkály/
Zeby deſzcz dály.
Vczeń kocháný
Goi ſwe rány/
Siedą Skrybowie/
Porwą Zeclowie
Noclegiem ſtánie/
O ſłodki PANIE!
CHRYSTE pośćieli/
Zniesli Anyeli.
Akt/ ruminuie;
A tu pauzuie.
Niedotárł tego/
Dniá oſtátniego/
Człecze; Pan czyni/
Grzechow łáſkini.
W tych IEZVS ſzránkách/
W złotych Firánkách.
Znośić obiera/
Sćirw roſpośćiera:
Záżywaſz mile:
Przez krotofile;
Bijący w ſtrony/
Srogo zelżony.
Pływaſz po uſzy:
Nie ma kátuſzy/
Ták ouzdány
Dźiś ſkrępowány/

Ręce

Ręce co Niebu/ ziemi/ Erebu/ Dawáły grunty/
Sphæry wyſokie/ Tákże glembokie Zmierzyły ponty.
Kiedy moc oná Tego Sámſoná Przy iego ście/
Teraz go w łyká Wziełá podwiyká Lichey Dálile.

PVNKT VI.

Poránek.

A gdy było ráno weſzli wrádę wſzyſcy Arcykápłáni, przećiwko Pánu Iezuſowi, áby go zámordowáli. *Matthæi 26.* ℣. 3 & 4.

Ledwo w tym zorzá Poránna z morzá Iásnieiąc wſtáie/
Gdy onych Kátow Rzymſkich żołdatow Kupię ſię zgráie:
Bo nie tu koniec/ Przybiega Goniec Znowu Biſkupi/
Záczym ſowity Gmin poſpolity/ Hurmem śie kupi/
Nád zwyczay ránley Wſtáli Kápłáni Wzáiemnie rádźić/
Bo głowne dźiło Niewinność było Iáwnie zágłádźić.
Podź CHRYSTE y ty Termin záwity Podź krokiem chyżem:
Byś ná Golgoćie/ W wielkiey ſromoćie Zbawił świát Krzyżem.
Bieży ná dźiwy Kto nowin chćiwy/ Gawędź ſowita:
A u Ratuſzá Koło CHRYSTVSA Káżdy śie pyta.
Puſte ſą progi Ich Synágogi/ Nábat oblegli:
Drudzy ná Rynek Táki vczynek Widźieć pobiegli;
Biſkup też zá tem Oraz z Senatem/ Z ſwego vrzędu
Spráwy poptera/ Niechay vmiera Rozśiewácz błędu.
Sąm inſtyguie/ Sąm práktykuie/ Z tákim nieſtátkiem
Y krzywdę czyni/ Skázuie/ wini/ Sędźią y Swiádkiem:

Bo ták

Bo ták y wczorá	prokuratorá	Naymniey niewidáć:
Co dla obrony	Miał ſpráwy oney	Sędźia go przydáć/
Idąc do Sądu/	Przeſtrzega rządu	Skribow rozſądźi:
Lecz zá gront rzeczy /	Mieć to ná pieczy/	Prezydent rádźi.
Trzebá niech z wielá	Zá Izráelá	Ieden vmiera.
Tey áſſercyey	Z ſtatus rácyey	Mocno popiera.
Votá niebáwią/	Gdy ſię ták ſpráwią	Pháruze ziádli/
Byś vmárł Pánie/	Ná Stárſzych zdánie	Wſzyſcy przypádli.
Ktoż cudzey głowy?	By ſam był zdrowy	Stáwić nie woli;
Lecz y w ſwym maćie	Zydźi Senaćie	Kogo to boli.
Bo Iozeph iáwnie/	Słuſznie y práwnie/	Stárſzym rozwodźi:
Zábiiáć ſrogo	Z ludźi nikogo	Nam ſię nie godźi.
Acz trudna rádá/	Kreſek gromádá/	Dekret feruie/
K niewinnego	IEZVSA mego	Ná śmierć ſkázuie.
W ták burdźie krwáwey	Tyráńſkiey ſpráwy	Pon milcząc ſtoi/
Obron nie wnośi/	Zwłoki nie prośi/	Przemow nie ſtroi.
Ná tákie ſztychy/	Báránek ćichy	I háńbę ſrogą
Przyſzedł: O cudźie!	Iákoż źli ludźie	To przewieść mogą.
Gdy Iudaſz widźi	Ze ziádli Zydźi	Bliſcy Decyźie
Wnet Hypokryty	Robak zákryty	Sumnienie gryźie.
Zal/ wſtyd/ z roſpáczą	Rozum obſáczą/	Czárt pilen háſłá/
Niemáſz nádźieie	Wiárá wątleie/	Miłość wygáſłá.
Wźięta intratá	Myśl deſperatá	Korći złoczynną
Ze vwiedźiony	Trochą mámmony/	Zdał krew niewinną.
Mizerne groſze	Teraz potroſze	Zna wáſzę probę/
Ktore wźiął chćiwy	Człek nieſzczęśliwy	Zá tę oſobę.
W tym ſzedſzy śmiele/	Rzuca w Kośćiele	Przeklęte Sykle
Z krtąń ſromotny/	W powroz konopny	Mocno záwikle.
Ták w Boſkim gniewie	záwiſł ná drzewie/	Smiercią ſzkárádną/
Gdźie mu z Czerewá	Nieczyſte trzewá	Wſzytkie wypádną.

Lecz kto w tey mierze
W vwagę bierze
Postępek obu/
Niechay się skrzepi
A Piotrá lepiey
Trzyma sposobu.
Piotr się zápiera/
Judaß odbiera/
Płacą zá głowę
Podobney wády/
Rożne przykłády
Y skutki nowe
Ten desperuie/
Ow pokutuie/
Zá swoię zbrodnię/
Ten w piekle zgołá
A ow Kośćiołá
Jásnę pochodnię.
Ale moy BOże/.
Ktoż gorßym może
W tym bydź nádemnie ?
Ja się zápieram
Ja płát odbieram
Zá ćię nikczemnie:
Ja dla roskoßy/
Lub márnych großy
Z głupiego względu/
Często ználogu
Pámięć o Bogu
Trácę do ßczędu.

P V N K T VII.

Piłat.

A powſtawſzy ono wſzytko mnoſtwo ich, wiedli go do Piłatá. *Lucæ 23.* V. 1.

Gdy Zydzi dáley
Appellowáli
Przed Sąd Piłáći/
Páná też zá tem
Tuż zá Senatem
Wiodą Zołdáći/
Bieży ná Cudá
Gromádá ludá
W srogim rozruchu/
W ktorey ochydźie
Ná Ratuß idźie
IEZVS w łáncuchu;
Zaden nie wchodźił
(Bo się nie godźił)
Zyd/ w dom Sądowy:
Ale przed wroty/
Czekáią Roty
Ná Dekret nowy/
A więc Sodomo
Strachaß się wrzkomo
Przez prog przechodźić/
A to nie z grzechem/
Y owßem z śmiechem/
W krwi ludzkiey brodźić ?
Gdy się wrzask śili/
Piłat vchyli
Porty Pálacu/
Aż przywiedźiony
Stroj zelżony/
Pan nász ná plácu/
Iák Roży owey
Kwiát purpurowy
Sćiśniony głogiem/
Ták miedzy Zydy/
Pełen ochydy
Stoi przed progiem.

W tym

W tym Sędźia pyta/
O tákie zbrodnie/
Wraz wßyſcy krzykną/
Że ieſt Zakonu/
Prorok niepráwy
Ludźi buntuie/
Krolem ſię chárdźie
Synem ſię głośi
By prożen wády
Aleć że zbrodźien/
O tákie ſkárgi!
Jákie zárzuty
Wiem poidźie ſkromniey/
Jákie/ by podły
Tey inwektywy
By ćiebie tchniono/
W tym do Ratußá
Pyta/ czemuby?
Pan ná pytánie
Woiá koroná
Bo Krolow ſtáie/
Coby ſię możnie
Reſpons ták ſtáły/
Dla odpowiedźi
W ſobie ſię dźiwi
Pewni z vrzędu
Nie widzę/ rzecze:
Ani czemuby
W tym tákie ryki
Ták y tu głoſy

Ják przyzwoita/
Więzień dowodnie
Aże przenikną
Oycow kanonu
Dawne vſtáwy
Dáć zákázuie
Ku Rzymſkiey wzgárdźie
Boſkim; á wnośi
Náßećby rády
K śmierći godźien/
Bezecne wárgi
Lud złośćią ſtruty
Káżdy gdy wſpomni/
Vmyſł przywiodły/
Pan dobrotliwy
Wſpłonąłby pono
Piłat CHRYSTVSA
Z prawdy czy z chluby/
Odpowie ná nie
Nie ieſt ći oná
Żeby ſług zgráie
O nie potężnie
R[illegible]dumiáły
Oney gawędźi
Jáko krwie chćiwi
Że dla ich względu
Sędźia w tym Człecze
Winien był zguby/
Po Mármáryki
Bug w niebioſy

Skárżącey ſtrony;
Jeſt obwiniony?
Niebioſá chuki
Fałßerz náuki/
Z pogárdy gáni/
Ceſárſkiey dáni.
Wiánuie Judy/
Rożne obludy/
Pokoy mu dáły/
Tuć go podáły.
Nań wynáydują.
K fałße knutą.
Ná tákie krzywdy
Niećierpieć nigdy.
Słucha milczący/
Affekt gorący/
Wwiodßy do śieni/
Krolem ſię mieni?
Ták do Piłatá;
Z Monárchow Swiátá.
Záwße chowáli
Záſtáwowáli.
Sędźia rozwodźi
Páná wywodźi/
Złeią ßkárądnie/
Dekret im pádnie/
Naymnieyßey winy;
Niemam przyczyny.
Słycháć wiec pußczy/
Záiádłey tłußczy:

Co zgár-

Co zgárdłá krzyczą Potwarzy liczą / Grożąc Sędźiemu.
Baránek milczy / Choć wyią wilcy / Przykrzy ćichemu:
W tey krzywdźie Páńſkiey Sędźia Pogáńſki Słyszy ná nową /
Że ſwym okrzykiem Gáliley czykiem Páná názową /
Więc ruszáć czyiey Iurisdykcyey Nie máiąc woli
Czy że mu táki Czyn ledáiáki / Głowę mozoli /
Powie że zgodá / By do Herodá Był prowádzony /
Zá prędzey będźie W tym tám vrzędźie Snadź oſądzony.
Forum wylęte Mozgi przeklęte Ták wymyśliły.
Tą zelżywośćią By z niewinnośćią Się obchodziły /
Z tákim to błędem Vrząd z Vrzędem Co ſię wprzod gryźli /
To teraz pánem Sobie przyſtánem Do zgody przyszli.

PVNKT VIII.

Herod.

Y odesłał go Piłat do Herodá, ktory też w Hieruſalem był w one dni. *Lucæ* 23. ℣. 7.

KRol ták ſię dowie / A że Zydowie Wiodą go k niemu /
Wſpomniawszy ſobie Co o Oſobie Słycháł/ rad temu.
Gdźie ták do niego Rzekł związánego Teraz by trzebá
Iákim ſię Cudem Przed wszytkim ludem Popiſáć z Niebá:
Słyszałem z wielu / Żeś w Izráelu Tu czynił dźiwy /
Skutki y znáki / Więc widźiąc táki Dźiś ieſtem chćiwy.
Cieszy ſię z ſercá On to mordercá Czekáiąc ſtoł /
Czy táki zá tem Przed Máieſtatem Cud mu wyſtroi.
A PAN pokorny / Ná vmyſł dworny / Vſt nie otworzy /
Ani iákiego Cudu Boſkiego Przed nim nie tworzy:

Bo káż-